



**You have downloaded a document from**  
**RE-BUS**  
**repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Na rozdrożach współczesnej demokracji w kontekście partycypacji obywatelskiej młodzieży

**Author:** Robert Pyka

**Citation style:** Pyka Robert. (2014). Na rozdrożach współczesnej demokracji w kontekście partycypacji obywatelskiej młodzieży. W: G. Libor, M. Michalska (red.), "Wielopropblematowość - wybrane aspekty ponowoczesności" (S. 45-58). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

ROBERT PYKA

Uniwersytet Śląski  
w Katowicach

## Na rozdrożach współczesnej demokracji w kontekście partycypacji obywatelskiej młodzieży

**Abstract:** Considerations included in the article by Robert Pyka concern tensions between a national country losing influence and still developing logic of the government of the globalised world. The crux of the matter is notions such as Pierr Rosanvalon's "counter-democracy". The author asks about a contemporary sense of representative democracy, pointing to the contracting role of the country in the light of growing expectations of the citizens. Showing dangers coming from a global market, the sense of being lost in an abruptly changing reality, as well as alienation and the lack of understanding of actions of selected government representatives threaten with the arrival of post-democracy in which the citizens stop treating a democratic system seriously and, in consequence, leave it. Critical considerations are confirmed by the author who quotes the studies pointing to the fall of election frequency among teenagers and a small engagement of the members of party organizations. An increase in a neutral or a negative attitude to institutionalized forms of representative democracy is accompanied by simultaneous searching for direct and more effective forms of political participation. In the end of the article Pyka admits that "democratic movements" are right believing that they will motivate the citizens to efficient actions shaping a new and better democracy in the 21st century.

**Key words:** democracy, globalization, participation, youth, elections

### Wstęp

Gwałtowne przemiany współczesnego świata dokonujące się za sprawą postępujących procesów globalizacji dotyczą w większym lub mniejszym stopniu każdej sfery ludzkiego życia, modyfikując sposób, w jaki ludzie konstruują w świadomości swój społeczny świat. Sferę, w której z całą pewnością zachodzą głębokie zmiany, choć nie zawsze przez aktorów uświadamiane, stanowi przestrzeń

ich relacji z władzą publiczną i państwem, w sposób bezpośredni wpływająca na funkcjonowanie współczesnej demokracji wkraczającej w etap „cichej rewolucji”. Użycie pojęcia rewolucja związane jest z charakterem dokonujących się zmian, które dotyczą fundamentalnych reguł mechanizmu demokratycznego ukształtowanego na przestrzeni XIX i XX wieku. Przekształcenia te są tak istotne, że każą niektórym określać wyłaniający się model rządów mianem kontrdemokracji – pojęcia stanowiącego także tytuł książki Pierre’a Rosanvallon, wydanej we Francji w 2008 roku. Jednocześnie zachodzące przeobrażenia dokonują się w sposób często niezauważalny dla przeciętnego obywatela, gdyż stare praktyki demokratyczne mieszają się z nowymi, ukrywając odmienne logiki, którym służą. Dodatkowo siły społeczne zasadniczo modyfikujące fundamenty systemu demokracji przedstawicielskiej, między innymi dzisiejsza młodzież, pozostają jeszcze w politycznym cieniu generacji wcześniejszych. Dlatego symptomy transformacji mają charakter sporadyczny i spontaniczny, a obserwatorowi jawią się jako margines życia demokratycznego, a nie zapowiedź nowej, wiodącej logiki.

## **Globalizacja i demokracja: razem czy osobno?**

Jednym z fundamentów i zarazem gwarantów modelu demokracji przedstawicielskiej, jaki rozwinął się w ciągu XIX i XX wieku, było państwo narodowe stanowiące zinstytucjonalizowany byt o wyraźnie określonym terytorium, na którym rozwijało ono swój monopol suwerennej władzy, poddanej demokratycznej kontroli w ramach elektorального systemu reprezentacji i weryfikacji. Tymczasem współczesne procesy globalizacji i internacjonalizacji umieszczają państwo w zupełnie nowym kontekście, w którym nie jest ono już jedyną ani najwyższą instancją, lecz staje się przestrzenią przepływów, których w sporej części nie kontroluje, gdyż są one rezultatem systemu globalnego, gdzie państwa są tylko jednym z wielu aktorów. Oznacza to w rezultacie, że obywatele oddziałujący na państwo w ramach mechanizmu demokratycznego nie są w stanie w równie efektywny sposób, jak kiedyś, wpływać na swoją rzeczywistość, gdyż ta w coraz szerszym zakresie wymyka się państwu spod kontroli, stanowiąc efekt agregacji skomplikowanych procesów władczych dokonujących się w skali globalnej. Mamy w związku z tym do czynienia z szeroko pojętą pluralizacją i dyspersją władzy, która przebiega zarówno w przestrzeni globalnej, jak i w obrębie państw narodowych.

Na przedstawione procesy globalne i ich wpływ na funkcjonowanie współczesnej demokracji zwracają od pewnego czasu uwagę socjologowie i inni przedstawiciele nauk społecznych, poszukując jednocześnie nowych, adekwatnych pojęć pozwalających na opisanie nowych procesów władczych. Nie jest to łatwe, gdyż, jak pisze Jadwiga Staniszkis, jesteśmy na etapie poszukiwania katalizatorów

porządku, które pozwolą nam wyjść poza stwierdzenie chaosu<sup>1</sup>. Podstawowe pytanie brzmi jednak, czy samo poszukiwanie porządku w nowej, niezwykle złożonej rzeczywistości globalnej nie stanowi przejawu tego, co Anthony Giddens nazwał metodologicznym nacjonalizmem, czyli próbą zaaplikowania schematów właściwych państwu narodowemu. Tym, co charakteryzuje bowiem współczesny system globalny, jest do pewnego stopnia jego nieprzewidywalność i nieoczekiwane skutki będące rezultatem współzależności, nakładających się na siebie zmnożonych systemów interakcyjnych, które niegdyś funkcjonowały w izolacji, odseparowane granicami państwa narodowego zapewniającego ich regulację.

Staniszkis stara się opisać to zjawisko, wskazując na przejście od władzy relacyjnej, opartej na strukturach hierarchicznych formalnie uregulowanych i bazujących na klarownym podziale między rządzącymi i rządzonymi, do władzy jako własności systemu, stanowiącej rezultat „odcentrowionej metaregulacji”<sup>2</sup>. System globalny charakteryzuje się rządnością, jego trajektoria jest bowiem skutkiem działań składających się na niego aktorów, co oznacza, że system się rządzi bardziej, niż jest rządzony. W ten sposób globalizacja „koroduje” władzę państwa narodowego, które traci dotychczasowy monopol na nią, gwarantujący także relatywnie harmonijną koegzystencję demokracji i rynku, równości i efektywności<sup>3</sup>. Tymczasem system globalny, zdominowany przez logikę rynkową, powoduje asymetrię racjonalności w zakresie domeny praw obywatelskich i pieniądza, zaszczepiając logikę zysku i efektywności w przestrzeniach dotąd przed nią chronionych.

Ulrich Beck analizując przywołane zagadnienia, wskazuje na długą historię państwa, które przez kilka wieków gwarantowało ład i bezpieczeństwo, będąc podstawowym źródłem reguł życia społecznego. Dzisiejsza rola państwa wydaje się być w tym zakresie coraz częściej podważana, gdyż regulację państwową zastępuje „metaregulacja”. Metagra oznacza, że „stara polityka światowa, która stosowała reguły, spleta się z nową, która je przekształca; niepodobna ich od siebie oddzielić z uwagi na poszczególnych aktorów, strategie i sojusze. [...] I właśnie to realnie istniejące pomieszanie kategorii, scen, widowisk, aktorów, ba wręcz odpisywanie jednych sztuk z innych podczas ich wystawiania określa istotę metagry”<sup>4</sup>. Podstawową regułą metagry jest płynność i zmienność jej zasad. „Teoria metagry nie pasuje do logiki oczekiwanych konsekwencji ani do logiki odpowiednich zachowań, kieruje się bowiem logiką zmiany reguł. Znaczy to, że stary porządek instytucji, który powstał w warunkach oddziaływujących na siebie państw narodowych, nie jest żadną daną ontologiczną, lecz sam staje się elementem gry. [...] Współoddziaływanie skutków ubocznych, które znoszą podstawowe instytucje oraz ograniczenia pierwszej nowoczesności – zmuszają do metapolityki, gdzie na nowo trzeba wypracować

<sup>1</sup> J. STANISZKIS: *Władza globalizacji*. Warszawa 2003, s. 10–11.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 16–28.

<sup>4</sup> U. BECK: *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej: nowa ekonomia polityki światowej*. Przeł. J. ŁOZIŃSKI. Warszawa 2005, s. 23.

kluczowe reguły i konstrukcje”<sup>5</sup>. To właśnie owa komutatywność nowego porządku wywodząca się z mechanizmu wolnorynkowej gospodarki globalnej, w tak istotny sposób kontrastuje z porządkiem formalnym, skodyfikowanym i wyrażonym w instytucjach generowanych przez porządek państwowocentryczny.

Na ekspansję globalnego rynku w przestrzeni demokratycznego państwa narodowego zwraca uwagę Edward Wnuk-Lipiński, kiedy pisze o stosunkowo „krótkim miesiącu miodowym demokracji i globalizacji”<sup>6</sup>. Autor ten zwraca uwagę na zbieżność globalizacji, z którą wiąże Dahlowskie pojęcie poliarchii oraz trzeciej fali demokratyzacji, aby wskazać, że w początkowej fazie globalizacja sprzyjała przemianom demokratycznym na świecie. Niemniej jednak ekspansja globalnego rynku oraz ogólnoswiatowych współzależności spowodowała, że obywatele tracą kontrolę nad siłami kształtującymi ich życie. Globalizacja zaczyna tym samym ograniczać pole demokratycznych decyzji w związku z brakiem równowagi między globalizacją ekonomiczną i polityczną. Zjawisko to podważa legitymizację systemu opartego na reprezentacji, kiedy okazuje się, że coraz więcej decyzji w kwestiach militarnych czy gospodarczych zapada poza państwem narodowym w przestrzeni, w której pojawiają się nowi aktorzy, jak międzynarodowe organizacje czy instytucje oraz korporacje. Mechanizm demokratycznego podejmowania decyzji przestaje być „jedyną grą w mieście”, a obok gry demokratycznej pojawia się „konkurencyjna gra korporacyjna”, stanowiąc grę wiodącą<sup>7</sup>. W związku z tym obywatele w sposób uzasadniony mogą mieć poczucie słabnącego wpływu, kiedy decyzje kluczowe z punktu widzenia ich codziennego życia, odnoszące się do bezpieczeństwa, ekologii czy gospodarki, zapadają poza systemem elektoratno-przedstawicielskim. Związane jest to z brakiem globalnego społeczeństwa obywatelskiego, które mogłoby równoważyć dobrze już rozwinęty i ciągle postępujący globalny rynek, któremu w większym stopniu niż obywatele, potrzebni są konsumenci<sup>8</sup>.

## Kryzys reprezentacji a mit biernego obywatela

Rosnące poczucie słabnącego wpływu obywateli na sprawy publiczne związane z coraz częściej podnoszonym obserwowanym brakiem realizacji obietnic wyborczych, idzie w parze ze wzrostem refleksyjności obywateli, mających dostęp do zróżnicowanych źródeł napływającej niemal w czasie rzeczywistym informacji. Polityka i władza publiczna ulegają w związku z tym procesowi „desakralizacji” i nie

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> E. WNUK-LIPIŃSKI: *Świat międzyepoki: globalizacja, demokracja, państwo narodowe*. Warszawa 2004, s. 93.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 92–97.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 103–106.

są już czymś tak niedostępnym i odległym od obywatela, dla którego akt wyborczy był niegdyś jedynym momentem bezpośredniego kontaktu z władzą. Narasta w związku tym napięcie wynikające ze słabnącej efektywności aktu wyborczego jako narzędzia ekspresji politycznej z jednej strony, a rosnącymi aspiracjami ekspresyjnymi obywateli, którzy chcą mieć coraz częściej poczucie bezpośredniego wpływu z drugiej strony, co związane jest z szeroko pojętą interaktywnością systemu medialnego. Konwencjonalne formy uczestnictwa politycznego, koncentrujące się wokół wyborów, cieszą się coraz mniejszym zainteresowaniem obywateli, idącym w parze z generalnym spadkiem zaufania do instytucji demokracji przedstawicielskiej. W świetle sondażu przeprowadzanego w Polsce w roku 2012 aż 65% Polaków nie ufa partiom politycznym, natomiast kolejnych 55% nie ma zaufania do Sejmu i Senatu, co stanowi rekordowo niski poziom zaufania spośród poddawanych analizie instytucji publicznych<sup>9</sup>.

Przywołane dane, które przekładają się także na relatywnie wysoki poziom absencji wyborczej, mogłyby być interpretowane jako wskaźnik ogólnego spadku poziomu polityzacji obywateli i ich zainteresowania sprawami publicznymi. Interpretacja ta wydaje się jednak błędna, na co wskazuje między innymi Pierre Rosanvallon, określając ją mianem mitu biernego obywatela. W jego ocenie spadek frekwencji wyborczej, jak też zaufania do instytucji publicznych, są wyrazem znużenia klasycznymi formami aktywności politycznej stanowiącymi instytucjonalne podstawy systemu przedstawicielskiego. Jest to, jego zdaniem, wyraz poszukiwania bardziej efektywnych form ekspresji, w których demokratycznie wyłaniani przedstawiciele będą coraz częściej pomijani. Oznacza to, że demokracja zaczyna się przenosić i rozwijać poza systemem elektorarno-przedstawicielskim. Podstawowe założenia systemu przedstawicielskiego związane z uznaniem woli większości za źródło woli powszechnej czy utożsamianie momentu wyborczego z trwaniem całego mandatu, tracą społeczną legitymizację<sup>10</sup>. Kiedy wyborcy dostrzegają, że tradycyjnymi kanałami systemu przedstawicielskiego, nazwane przez Rosanvallon „demokracją pozytywną”, nie są w stanie zmusić swoich reprezentantów do określonego działania, sięgają do zasobów „demokracji negatywnej”, która może przyjmować mniej lub bardziej gwałtowne, a także legalne i nielegalne formy, gwarantujące bezpośrednie wniknięcie impulsów społecznych do systemu politycznego. W ten sposób rysuje się obraz „kontrdemokracji”, przejawiająca się we wszystkich formach bezpośredniej interwencji obywateli poza systemem elektorarno-przedstawicielskim, w których wyraża się obywatelski nadzór, opór i bunt stojącego na straży lub wetującego ludu<sup>11</sup>. Kontrdemokracja to nie antydemokracja, ale nowa odmiana reżimu opartego na władzy ludu, stanowiąca odejście od dotychczasowej jej formuły wyborczej, z którą zaczęto demokrację

<sup>9</sup> A. CYBULSKA: *Zaufanie społeczne*. Warszawa 2012, s. 15.

<sup>10</sup> P. ROSANVALLON: *Kontrdemokracja: polityka w dobie nieufności*. Przeł. A. CZARNECKA. Wrocław 2011, s. 17–18.

<sup>11</sup> Ibidem.

jako taką całkowicie utożsamiać. Kontrdemokrację można rozpatrywać wyłącznie w odniesieniu do demokracji przedstawicielskiej, warunkującej jej istnienie, a także stanowiącej jej zaprzeczenie i poszerzenie jednocześnie. W ramach kontrdemokracji obywatele zainteresowani uczestnictwem politycznym, nieusatysfakcjonowani narzędziem w postaci aktu wyborczego, wyrażają swoją wolę w sposób bezpośredni, licząc na większą efektywność takiego działania.

Jednym z kluczowych pytań, jakie rodzi się w tym kontekście, jest to odnoszące się do kierunków ewolucji współczesnego systemu demokratycznego, a poniekąd do jego przetrwania w XXI wieku. Badacze koncentrujący się na analizie instytucjonalnej, skupiający uwagę na kondycji klasycznych narzędzi demokracji przedstawicielskiej na czele z wyborami, dochodzą najczęściej do pesymistycznych wniosków. Podejście takie prezentuje między innymi Colin Crouch zapowiadający nadejście „postdemokracji”<sup>12</sup>, a więc takiego reżimu politycznego, w jakim postępować będzie separacja między obywatelami, którzy, choć nie akceptują rządów autokratycznych, jednocześnie nie są zainteresowani angażowaniem się w procesy decyzyjne, a władzą w większym stopniu determinowaną przez struktury i sieci korporacyjne niż przez społeczne impulsy demokratyczne. Postdemokracja stanowi więc rodzaj iluzji, z której wszyscy zaczynają zdawać sobie sprawę, ale żadna ze stron nie dąży do jej podważenia.

Poszerzenie analiz o niekonwencjonalne formy uczestnictwa politycznego pozwala na relatywizację jednoznacznie negatywnego obrazu przyszłości demokracji w społeczeństwach zachodnich. W tym kierunku wydaje się zmierzać koncepcja „kontrdemokracji” Rosanvallona pokazującego wyłanianie się nowej logiki systemu demokratycznego, która jest traktowana jako przejaw kryzysu i zaprzeczenia modelu demokracji przedstawicielskiej, ale jednocześnie może paradoksalnie przesądzić o jego przetrwaniu, wskazując drogi, jakimi demokracja będzie podążać w XXI wieku.

Analizując kierunki ewolucji systemu demokratycznego i zastanawiając się nad prawdziwością twierdzeń Croucha czy Rosanvallona, warto przyrzeć się postawom i praktykom politycznym dzisiejszej młodzieży, która stanowi klucz do przyszłości demokracji.

Istotnymi zjawiskami wskaźnikowymi są wyłaniające się w ostatnim czasie różnego rodzaju ruchy, demonstracje, protesty i inne odmiany zbiorowego działania w sferze publicznej, w które zaangażowani są młodzi ludzie, mobilizujący się bardzo selektywnie i broniący się przed stałą afiliacją polityczną, która oznaczałaby włączenie w kanony demokracji klasycznej. Istotną rolę w inicjowaniu i koordynowaniu tych działań odgrywają media elektroniczne i portale społecznościowe, stające się platformą wymiany myśli i zaczynem aktywności publicznej. Zjawisko to silnie kontrastuje ze stwierdzaną w badaniach apatią polityczną młodzieży, wnioskowaną na podstawie wysokiego poziomu absencji wyborczej w tej grupie obywateli.

<sup>12</sup> C. CROUCH: *Post-Democracy*. London 2004.

Niezwykłe ciekawe są w tym kontekście także debaty toczone w społeczeństwach europejskich na temat możliwości i zasadności obniżenia wieku wyborczego do 16 roku życia jako narzędzia odbudowy instytucji demokracji przedstawicielskiej w oparciu o młode pokolenia obywateli.

Nie brakuje badań i analiz wykazujących niski poziom uczestnictwa politycznego młodych ludzi, choć należy zwrócić uwagę, że biorą one przede wszystkim pod uwagę uczestnictwo konwencjonalne związane z udziałem w wyborach czy stosunkiem do partii politycznych i rządu. Dane, jakie zostaną przedstawione dalej, potwierdzają z całą pewnością wskazywany już spadek zainteresowania u młodych ludzi instytucjami demokracji przedstawicielskiej jako dogodnym kanałem ekspresji poglądów i realizacji interesów.

Po pierwsze, jak pokazują badania z końca lat 90., frekwencja wyborcza w przedziale wiekowym 18 i 25 lat jest najczęściej najniższa, biorąc pod uwagę wszystkie kategorie wiekowe wyborców<sup>13</sup>. Koresponduje to z ogólnym poziomem zainteresowania polityką wśród młodzieży, który pozostaje na niskim poziomie, wykazując dodatkowo od połowy lat 90. tendencję spadkową. Osoby określające swoje zainteresowanie polityką jako bardzo duże lub duże stanowiły w roku 2010 zaledwie 14% młodzieży kończącej edukację w szkołach ponadgimnazjalnych, w stosunku do 17% w roku 1996. Jako nikt lub żadne swoje zainteresowanie polityką określiło w 2010 roku 44% tej młodzieży, w stosunku do 31% w roku 1996. W stosunku do roku 1996 odsetek młodzieży deklarującej średnie zainteresowanie polityką spadł natomiast z 52% do 40% w roku 2010. Uwaga przywiązywana do polityki koreluje z rodzajem ukończonej szkoły oraz płcią. Generalnie rzecz biorąc, młodzież kończąca licea ogólnokształcące przywiązuje większą wagę do polityki niż młodzież ze szkół zawodowych. Odsetek zainteresowania przestrzenią polityki jest także większy wśród mężczyzn niż kobiet. Zainteresowanie polityką wpływa na umiejętność sprecyzowania swoich poglądów politycznych. I w tym wypadku okazuje się, że zdecydowana większość młodych ludzi, tj. 64%, w 2010 roku nie była w stanie określić swoich poglądów politycznych, podczas gdy odsetek ten wynosił 53% w 1996 roku. Znamiennym jest, że młodzi ludzie mający wykrystalizowane poglądy polityczne najczęściej plasują się po prawej stronie sceny politycznej<sup>14</sup>.

Rosnący dystans młodych ludzi względem instytucji demokracji przedstawicielskiej przejawia się także w ich stosunku do partii politycznych. Wyniki sondażu przeprowadzonego w 2010 roku wskazują, że ponad połowa młodych ludzi (51%) nie dostrzega na polskiej scenie politycznej partii, która spełniałaby jej oczekiwania, co stanowi wzrost o 13 punktów procentowych w stosunku do wyników sondażu z 1998 roku. W zasadzie niezmiennie od 1998 roku tylko ⅓

<sup>13</sup> M. WASZAK, J. ZBIERANEK: *Propozycja obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego do lat 16. Wybrane zagadnienia*. Warszawa 2010.

<sup>14</sup> N. HIPSZ: *Zainteresowanie polityką i deklarowane poglądy polityczne*. W: *Młodzież 2010*. Warszawa 2011, s. 59–66.



młodych ludzi wymienia partię im odpowiadającą<sup>15</sup>. Poglądom tym towarzyszy zdecydowanie negatywna ocena działalności partii politycznych, które zdaniem 77% młodych respondentów koncentrują się na zdobyciu władzy i czerpaniu partykularnych korzyści przez ich kierownictwo. Tego samego zdania było 68% poddanych badaniu w roku 1998. Zaledwie 7% młodzieży stwierdziło w 2010 roku, że partie reprezentują interesy swoich wyborców. W 1998 roku odsetek ten nie był wiele większy i wynosił odpowiednio 9%<sup>16</sup>. Dominująca opinia o niezdolności partii politycznych do reprezentowania interesów społecznych, przełożyła się na niską, deklarowaną chęć przystąpienia młodych ludzi do partii politycznych. Zdecydowana większość, tj. 69% młodzieży, wyklucza w przyszłości możliwość przystąpienia do partii politycznej, co stanowi wzrost o 12 punktów procentowych w stosunku do roku 1998. W tym samym okresie spadała także liczba osób dopuszczających możliwość zapisania się do partii politycznej z 14% w roku 1998 do 12% w roku 2010 i liczba osób niemających w tym zakresie zdania z 29% do 19%<sup>17</sup>. Nie powinno w tym kontekście dziwić, że tylko 22% młodych Polaków jest usatysfakcjonowana z działania demokracji w Polsce, choć w roku 1998 odsetek ten wynosił 40%. Liczba niezadowolonych w tym samym czasie wzrosła z 36% w roku 1998 do 61% w roku 2010. W opinii zdecydowanej większości młodych Polaków (87%) politycy bez względu na swoje deklaracje dbają przede wszystkim o karierę, a dobro ogółu nie jest priorytetem w ich działaniach (73%). Przedstawiane dane ujawniają zanik zaufania do systemu przedstawicielskiego oraz poczucie niskiego wpływu na demokratycznie wyłanianych reprezentantów, co potwierdza fakt, że 70% polskiej młodzieży uważa, że obywatele nie mają wpływu na działania rządu<sup>18</sup>.

Podejmując próbę zrelatywizowania jednoznacznie negatywnego obrazu zainteresowania polityką, można stwierdzić, że przywoływane sondaże badają zainteresowanie polityką, które rozumiane jest najpewniej przez respondentów jako śledzenie poczynañ rządu, czołowych polityków i działania instytucji demokracji przedstawicielskiej, a nie jako ogólne zainteresowanie społecznymi wyzwaniami, kwestiami publicznymi czy dystrybucją zasobów lub ścieraniem się interesów społecznych. Niezdolność do określenia swoich preferencji politycznych w odniesieniu do aktorów sceny politycznej i ich oferty może natomiast wynikać z nieadekwatności podejmowanych przez nich kwestii względem współczesnych wyzwań, które stanowią źródło mobilizacji dzisiejszych młodych ludzi. Spadek zainteresowania polityką dotyczy więc przede wszystkim polityki znajdującej wyraz w instytucjonalnej strukturze systemu przedstawicielsko-elektoralnego i nie musi wiązać się z polityczną alienacją, która oznaczałaby rezygnację z demokracji.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> M. HERRMANN: *Młodzież o polityce, demokracji i gospodarce*. W: *Młodzież 2010*. Warszawa 2011, s. 43–57.

<sup>17</sup> N. HIPSZ: *Zainteresowanie polityką i deklarowane poglądy...*, s. 59–66.

<sup>18</sup> M. HERRMANN: *Młodzież o polityce, demokracji...*, s. 43–57.

Argumentem przemawiającym za poparciem takiej tezy są wyniki sondażu ujawniającego stosunek młodych ludzi do demokracji. W 1994 roku 24% młodzieży uważało, że demokracja ma przewagę nad innymi formami rządów, podczas gdy w roku 2010 opinię taką formułowało 29% respondentów. Chociaż jednoznacznie pozytywny stosunek do demokracji deklaruje mniejszość młodych ludzi, to grupa ta stopniowo się poszerza, a nie kurczy. Z 22% do 15% spadła także liczba młodych ludzi stojących na stanowisku, zgodnie z którym nie ma w gruncie rzeczy większego znaczenia, czy rząd jest demokratyczny, czy nie. Niepokojący może natomiast być wzrost z 33% do 36% osób niemogących jednoznacznie ocenić swojego stosunku do demokracji w okresie 1994–2010<sup>19</sup>. Trudno także obronić tezę wskazującą na postępujący zanik aktywności społecznej i publicznej młodych ludzi. Chociaż aktywność młodych ludzi w przestrzeni publicznej pozostaje w Polsce na niskim poziomie, to na przestrzeni pierwszej dekady XXI wieku notuje się stopniowy jej wzrost. O ile w 1998 roku 74% młodzieży deklarowało, że nie należy do żadnej organizacji formalnej czy nieformalnej, o tyle w roku 2010 odsetek ten wynosił 61%. W tym samym okresie liczba osób deklarujących przynależność do organizacji wzrosła z 25% do 37%<sup>20</sup>.

Wydaje się w związku z powyższym, że należy poddać relatywizacji twierdzenie o powszechnej alienacji politycznej młodzieży. Anne Muxel wskazuje bardzo wyraźnie, że w następstwie zmian uwarunkowań społeczno-politycznych, o których była mowa na początku artykułu, aktywność polityczna dzisiejszej młodzieży zmienia po prostu swój charakter. Dawne wyraźne podziały ideologiczne na linii prawica i lewica, czy projekty szybkiej zmiany społecznej należą już do przeszłości i ustąpiły miejsca nowym wyzwaniom i kwestiom politycznym, wokół których mobilizują się dzisiejsi młodzi ludzie. „Dzisiejsza młodzież unika trwałych etykiet politycznych i sztywnej afiliacji, poszukuje natomiast autonomii i swobody reakcji w zależności od przekonań i wagi pojawiającej się kwestii. Natomiast źródłami mobilizacji dzisiejszych młodych ludzi są w dużo większym stopniu wartości uniwersalistyczne związane z ochroną praw i godności człowieka, ekologią, następstwami globalizacji czy ogólnie kwestią sprawiedliwości społecznej”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> B. BADORA, N. HIPSZ, M. GWIAZDA: *Młodzież o sobie: wartości, obyczajowość, grupy odniesienia*. W: *Młodzież 2010*. Warszawa 2011, s. 103.

<sup>21</sup> R. ПЫКА: *O niektórych źródłach ograniczonego uczestnictwa politycznego – kryzys czy metamorfoza demokracji*. W: *O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji*. Red. J. WÓDZ. Katowice 2012; za: A. MUXEL: *Les jeunes et la politique : entre héritage et renouvellement*. «Empan» 2003, No. 50, s. 62–67.

## Możliwe konsekwencje obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego

Można obecnie powrócić do kwestii obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego, co pozwoliłoby młodym ludziom brać czynny udział w procesie kreowania władzy w państwie demokratycznym. Postulat ten pojawia się co jakiś czas w polskiej przestrzeni publicznej, a jego podstawą są między innymi rozwiązania przyjęte w tym zakresie w niektórych państwach europejskich, jak chociażby w Austrii, gdzie od wyborów parlamentarnych z 2008 roku głosować mogą osoby, które ukończyły 16 rok życia. W Polsce postulat obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego pojawiał się zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej. Z propozycją taką wystąpiła Unia Wolności przed referendum akcesyjnym do Unii Europejskiej. Następnie postulat ten pojawił się w środowisku Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD), aby w 2010 roku powrócić jako propozycja Platformy Obywatelskiej (PO), która nie znalazła realizacji prawdopodobnie między innymi z powodu sceptycyzmu koalicjanta PO, tj. Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL)<sup>22</sup>. Tymczasem niespodziewanie propozycja oddania prawa do udziału w wyborach parlamentarnych osobom w wieku 16 lat powróciła w połowie 2013 roku, a jej wyrazicielem stał się Janusz Palikot, stojący na czele swojej partii, tj. Ruchu Palikota<sup>23</sup>.

Pośród argumentów przemawiających za obniżeniem wieku czynnego prawa wyborczego wskazuje się między innymi na szybsze niż kiedyś dojrzewanie młodych ludzi, którzy już wieku 16 lat mają być gotowi do podejmowania decyzji wyborczych. Obrońcy obniżenia wieku wyborczego wskazują także, że o ile osoby w wieku 18 lat zaprzątnięte są najczęściej poszukiwaniem pracy i w związku z tym przebywają poza domem rodzinnym, o tyle w wieku 16 i 17 lat sytuacja młodego człowieka jest bardziej ustabilizowana. Brak równowagi w prawach i obowiązkach młodego człowieka przed 18 rokiem życia to kolejna kwestia przemawiająca za obniżeniem wieku wyborczego. W wielu państwach wraz z osiągnięciem 16 roku życia młody człowiek ponosi niemal pełną odpowiedzialność karną, może podejmować pracę zarobkową, wchodzić w związek małżeński, co kontrastuje z brakiem możliwości udziału w wyborze władzy politycznej, a tym samym reprezentowania i obrony własnych interesów. Najistotniejszym argumentem wydaje się jednak być ten wskazujący na niekorzystne dla młodych ludzi tendencje demograficzne, które sprawiają najpewniej, że spadną na nich ciężary związane z utrzymaniem systemu ubezpieczeń społecznych w warunkach starzejącego się społeczeństwa. Należy dążyć w związku z tym do uniknięcia sytuacji, w której o przyszłych obciążeniach

<sup>22</sup> M. WASZAK, J. ZBIERANEK: *Propozycja obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego...*, s. 9.

<sup>23</sup> P. GAWLIK: *Prawo wyborcze dla 16-latków. Chce tego Palikot. Zyska radykalna prawica?* „Gazeta Wyborcza” z 7 czerwca 2013. <http://wyborcza.pl/> (dostęp: 10.06.2013).

dzisiejszej młodzieży będą decydowały wyłącznie starsze generacje, pozbawiając młodych ludzi szans na udział w kształtowaniu swojej przyszłości<sup>24</sup>.

Przeciwnicy obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego wskazują, że jest to zabieg czysto marketingowy ze strony pragmatycznie traktujących tę kwestię ugrupowań politycznych, stanowi to bowiem szansę na pozyskanie poddającego się łatwej manipulacji młodego elektoratu. Oponenti podnoszą także argumenty wskazujące na często skrajne poglądy młodych ludzi, których głosy wzmocnią najpewniej skrajne siły polityczne. Determinujący wpływ rodziców na decyzje polityczne dzieci, to kolejny argument przytaczany przez przeciwników obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego<sup>25</sup>.

Zasadne argumenty znajdują się zarówno po stronie zwolenników, jak i przeciwników oddania prawa do udziału w wyborach osobom poniżej 18 roku życia. Jednakże z punktu widzenia problematyki podejmowanej w niniejszym artykule, równie istotnym pytaniem pozostaje to odnoszące się do wpływu obniżenia wieku uprawniającego do głosowania na funkcjonowanie demokracji przedstawicielskiej w kontekście jej współczesnych problemów, o których była mowa w pierwszej części artykułu. Chodzi tu przede wszystkim o zjawisko określane mianem kryzysu reprezentacji i związany z nim spadek zainteresowania konwencjonalnymi formami uczestnictwa politycznego oraz pojawianie się symptomów tego, co Rosanvallon określa jako kontrdemokracja. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa i nie będzie przez to jednoznaczna.

Zwolennicy obniżenia wieku wyborczego wskazują na pozytywne następstwa tego rozwiązania w postaci wcześniejszego rozwijania wśród obywateli właściwych postaw, co na dalszym etapie może przełożyć się na większą frekwencję wyborczą, a tym samym poprawę kondycji demokracji przedstawicielskiej.

W ocenie piszącego te słowa, trudno jednoznacznie zgodzić się z przedstawionym wywodem i spodziewać się gwałtownego wzrostu frekwencji wyborczej pod wpływem obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego. Warto w tym kontekście przypomnieć, że to przede wszystkim młodzi ludzie sceptycznie podchodzą do klasycznych form partycypacji elektoralnej, poszukując bardziej bezpośrednich i niekonwencjonalnych form wyrażania swoich poglądów i interesów, co związane jest także z ich zakorzenieniem w informacyjnym społeczeństwie sieciowym, w którym liczy się natychmiastowość i interaktywność. Trudno w związku z tym oczekiwać, że masowo będą chcieli skorzystać z danego im wcześniej prawa wyborczego. Wskazywać na to mogą wyniki sondaży, okazuje się bowiem, że wśród 75% Polaków przeciwnych obniżeniu wieku wyborczego poniżej 18 roku życia dominują właśnie młodzi ludzie, a więc głównie zainteresowani respondenci. Tylko 23% osób w wieku od 18 do 24 lat opowiedziało się w badaniach za przyznaniem prawa wyborczego osobom poniżej 18 roku życia<sup>26</sup>. Udział w proteście czy demonstracji może się

<sup>24</sup> M. WASZAK, J. ZBIERANEK: *Propozycja obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego...*, s. 6–7.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 10.

najwyraźniej jawić młodemu człowiekowi jako bardziej efektywny niż „wrzucenie głosu” do urny<sup>27</sup>.

Nie jest to jednak wystarczający argument za tym, aby takiej zmiany w prawie wyborczym nie wprowadzać. Brak spodziewanego przez niektórych wzrostu konwencjonalnego uczestnictwa politycznego młodych nie znosi ani argumentów wskazujących na dysproporcje między ich obowiązkami i prawami obywatelskimi ani dominacji politycznej starszych pokoleń. Choć trudno spodziewać się w następstwie obniżenia wieku wyborczego obyczajowej rewolucji obywatelskiej i gwałtownego wzrostu frekwencji wyborczej, nie daje to legitymacji do zaniechania starań zmierzających do udoskonalania i ożywiania demokracji przedstawicielskiej. Teza ta związana jest z oceną relacji modelu elektorarno-przedstawicielskiego z nowymi formami „kontrdemokratycznymi” opartymi na bezpośredniej i niezinstytucjonalizowanej partycypacji określonych grup obywateli. Pytanie brzmi bowiem, czy kontrdemokracja będzie mogła w niedługim czasie stanowić wiodącą siłę, przy której użyciu społeczeństwa zachodnie będą dążyły do realizacji ideału demokracji w XXI wieku. Na chwilę obecną trudno to sobie wyobrazić, gdyż oznaczałoby to konieczność stabilizacji i regulacji form kontrdemokracji, co pozostaje w sprzeczności z jej pierwotnym charakterem odnoszącym się do próby wyzwolenia się z więzów instytucjonalnych demokracji przedstawicielskiej. Dlatego paradoksalnie dla własnego rozwoju kontrdemokracja potrzebuje także działającego sprawnie klasycznego systemu demokracji przedstawicielskiej, dla którego jawi się jako alternatywa i krytyka, choć egzystencjalnie jest z nią ściśle powiązana. Trudno na chwilę obecną rozpatrywać kontrdemokrację jako system, który mógłby stanowić samodzielny mechanizm samorządzącego się demokratycznego społeczeństwa. Przyszłość demokracji wiąże się raczej ze stanowiącą ogromne wyzwanie koegzystencją klasycznego modelu przedstawicielskiego regulującego kwestie odpowiedzialności politycznej oraz modelu partycypacyjnego stanowiącego odpowiedź na potrzebę silniejszej ekspresji i poczucia wpływu współczesnych obywateli.

## Zakończenie

Globalizacja, w istotny sposób zmieniająca życie współczesnego człowieka, wystawia także na poważną próbę funkcjonowanie społeczeństwa demokratycznego, które coraz częściej kryje się w cieniu globalnego rynku. Czy oznacza to zapowiedź końca społeczeństwa demokratycznego, czy też obserwujemy symptomy jego głębokiej transformacji, trudno w tej chwili stwierdzić. Pewnym jest natomiast,

---

<sup>27</sup> P. GAWLIK: *Prawo wyborcze dla 16-latków...*

że obywatele nie pozostają bierni wobec tych zmian, a kryzys modelu elektoralno-przedstawicielskiego, któremu towarzyszy poszukiwanie nowych form politycznej ekspresji obywateli w ramach kontrdemokracji, stanowi tego najlepszy dowód. Udział w wyborach nie zaspakaja już aspiracji współczesnych obywateli i to nie tylko w dojrzałych demokracjach, lecz także w tych, w których proces stabilizacji i konsolidacji dopiero postępuje. Jako ilustrację tych tendencji można podać wybuch na przełomie maja i czerwca 2013 roku zamieszek w Turcji, będących wyrazem sprzeciwu wobec określonych decyzji demokratycznie wybranych władz. Legitymacja władzy płynąca z wyborów nie jest już daną raz na zawsze i bezwarunkowo, czego nie pojmują jeszcze niektórzy politycy. Znamienna była w tym kontekście wypowiedź premiera Turcji, Recepta Tayyipa Erdogana, który stwierdził, komentując zamieszki w swoim kraju: „dla mnie demokracja pochodzi z wyborów”<sup>28</sup>. Wszystko wskazuje na to, że obecna sytuacja na Ukrainie i trwające już od kilku tygodni protesty skierowane przeciw demokratycznie wybranym władzom, potwierdzają nakreśloną prawidłowość.

Kończąca refleksja dotyczy specyficznych warunków, w jakich społeczeństwa, takie jak polskie, podejmują wysiłek budowy społeczeństwa demokratycznego. Współczesna demokracja przeżywa bowiem poważne problemy i ulega w związku z tym istotnym przekształceniom. Obraz, do którego dążyli budowniczzy polskiej demokracji, przestaje jawić się już jak ideał i wszystko wskazuje na to, że gmach polskiej demokracji, który wzniesiono z takim trudem i nie został jeszcze w pełni zamieszkały, będzie musiał przejść gruntowną renowację. Pogoń za demokracją jest dzisiaj jak pogoń za pędzącym pociągiem, do którego udało się wskoczyć, jednak kiedy już się w nim znaleźliśmy, straciliśmy pewność co do kierunku jego jazdy, nagle zaczął bowiem zmieniać tor. Wciąż jednak wydaje się, że wybór tego pociągu był najlepszy z możliwych.

## Literatura

- BADORA B., HIPSZ N., GWIAZDA M.: *Młodzież o sobie: wartości, obyczajowość, grupy odniesienia*. W: *Młodzież 2010*. Warszawa 2011.
- BECK U.: *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej: nowa ekonomia polityki światowej*. Przeł. J. Łoziński. Warszawa 2005.
- CROUCH C.: *Post-Democracy*. London 2004.
- CYBULSKA A.: *Zaufanie społeczne*. Warszawa 2012.
- HERRMANN M.: *Młodzież o polityce, demokracji i gospodarce*. W: *Młodzież 2010*. Warszawa 2011.
- HIPSZ N.: *Zainteresowanie polityką i deklarowane poglądy polityczne*. W: *Młodzież 2010*. Warszawa 2011.

---

<sup>28</sup> *Starcia w Stambule. Premier Turcji: Do mojego powrotu problemy będą rozwiązane*. [www.tvn24.pl](http://www.tvn24.pl) (dostęp: 19.06.2013).

- MUXEL A.: *Les jeunes et la politique : entre héritage et renouvellement*. «Empan» 2003, No. 50.
- PYKA R.: *O niektórych źródłach ograniczonego uczestnictwa politycznego – kryzys czy metamorfoza demokracji*. W: *O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji*. Red. J. WÓDZ. Katowice 2012.
- ROSANVALLON P.: *Kontrdemokracja: polityka w dobie nieufności*. Przeł. A. CZARNECKA. Wrocław 2011.
- STANISZKIS J.: *Władza globalizacji*. Warszawa 2003.
- WASZAK M., ZBIERANEK J.: *Propozycja obniżenia wieku czynnego prawa wyborczego do lat 16. Wybrane zagadnienia*. Warszawa 2010.
- WNUK LIPIŃSKI E.: *Świat międzyepoki: globalizacja, demokracja, państwo narodowe*. Warszawa 2004.

### **Źródła internetowe**

- GAWLIK P.: *Prawo wyborcze dla 16-latków. Chce tego Palikot. Zyska radykalna prawica?* „Gazeta Wyborcza” z 7 czerwca 2013. <http://wyborcza.pl/> (dostęp:10.06.2013).
- Starcia w Stambule. Premier Turcji: Do mojego powrotu problemy będą rozwiązane*. [www.tvn24.pl](http://www.tvn24.pl) (dostęp: 19.06.2013).